№. 41. Kraków 21 Lutego — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 lutego.

Czytamy w *Monitorze*:

Wojna jest nietylko chwilą przesilenia w życiu narodu, lecz nadto ostateczną próbą dzielności jego obyczajów, mądrości jego instytucyj, najjawniejszém sprawdzeniem jego sił żywotnych, jego politycznéj i moralnéj wielkości.

Można powiedzieć, iż obecna walka którą Francya za tak dobrą sprawę toczy, okazała dowodnie, iż państwo to w swych armiach, w swym rządzie, w swéj dyplomacyi, w swym duchu publicznym i w swéj cywilizacyi posiada warunki porządku, siły, godności bezpieczeństwa wewnętrznego, pomyślności materyalnéj i mezkiego patryotyzmu, pozwalające wielkiemu państwu przedsiębrać wszystko co jest pożytecznem, i iść do swego celu bez zuchwalstwa i bez słabości.

Dzisiejsze położenie jest nowém dla Francyi; podobnego mu nie widzimy w całym ciągu jéj historyi We wszystkich epokach swego życia: czy to w burzliwych latach panowania Walezyuszów, czy w pełnych chwały dniach Ludwika XIV, czy w chwilach bohaterskich boju które toczyła rzeczpospolita i cesarstwo, Francya nie przedsiębrała nigdy wojny bez poczucia wewnątrz siebie oddziałania wysileń na zewnątrz czynionych. Jedynie Napoleon I opanował i powstrzymał rodzące się ztąd zaburzenia i zamieszki, nie tyle siłą swego geniuszu, ile tworząc na gruzach dawnego społeczeństwa jedność nowéj Francyi w rządzie łączącym silną i opiekuńczą władzę z najrozciąglejszą wolnością cywilną.

Tak, dzisiaj jest stósowna chwila, aby wypowiedzieć głośno, że tylko w jedności państwo znaleść może potęgę, wzrost i rozwój, podstawę swéj trwałości, źródło swéj wielkości. Rozdział władz czyni rząd bezsilnym, który w ówczas przechodzi kolejno z anarchii w despotyzm, aby wreszcie skonać za pierwszém tchnieniem rewolucyi. Ten rozdział jawił się kolejno przez feudalizm, przez parlamenta, przez konstytucyjne przeciwstawienie i współubieganie się władz, przez starcia się kast i stronnictw. Rozdział ten osłabiał naród, niszczył jego geniusz, dzielność i życie, rzucał przeznaczenie narodu na grę walki ambicyj tryumfujących lub zwyciężonych. Wśród tych długich walk, czasem wielkich lecz częściéj dziecinnych, jałowych i zgubnych, Francya okazywała zawsze swą potęgę, lecz nie powiodło się jéj nigdy potęgę tę zorganizować stale i trwale.

Znajdujemy uderzający przykład téj prawdy w historyi sąsiedniego narodu, naszego dzisiaj szczerego i wiernego sprzymierzeńca, a niedawno zaciętego wroga. W chwili największych wysileń przeciw Francyi, Anglia, która z powodu swéj konstytucyi wystawioną jest na szarpanie się wzajemne stronnictw i ich walkę, owładnięta była przez jednego człowieka. Pit uosabiał geniusz nienawiści i wojny. Ten sławny syn wielkiego Chatama wychował w ówczas pod opieką i na łonie swego charakteru i wymowy ducha publicznego w Anglii. Cały rząd był w jego porywającém naród słowie; tchnieniem tego słowa popchnięty, lud wybrnął z trudnego i rozpaczliwego położenia, z niedostatku pieniędzy, armii i floty. Trybuna była dla niego narzędziem prawdziwéj dyktatury, którą sprawował nie tylko nad Anglią lecz nad całą Europą aby ją przeciw nam sprzymierzyć.

Bez geniuszu Pitta, bez władzy jego słowa, bez téj potężnéj jedności interesów, uczuć i wysileń całego kraju, którą on stworzył na łonie najzaciętszych rozdziałów i kłótni, — niepodobieństwém byłoby dla Anglii prowadzenie wojny. Przymierze w Amiens nie byłoby zerwaném, a Europa nie sprzymierzyłaby wszystkich sił swoich.

Czém wówczas stała się Anglia uniesiona namiętnością rodzącą się z zaciętéj wojny, tém dzisiaj jest stale i trwale Francya przez regularną i ciągłą potęgę swych instytucyj, którym nadały dwa razy sankcyą ośm milionów głosów. Jedność, którą posiada Francya, nie jest chwilową i dla ocalenia ojczyzny przez patryotyzm i instynkt zachowawczy natchnioną; jéj jedność płynie z jéj konstytucyi odpowiedniéj obyczajom i potrzebom narodu, z konstytucyi zawsze doskonalszéj według mądréj zasady objawionéj przez pierwszego konsula w obec rady stanu, a którą to zasadę przytoczył Cesarz Napoleon III. w wstępie do wielkiego aktu konstytucyjnego z roku 1852: „Konstytucya jest dziełem czasu; droga pozostawiona do jéj poprawy nigdy nie jest za szeroką.“

Ta konstytucya jeszcze tak świeża, nie mogła otrzymać świetniejszego uświęcenia, jawniejszego dowodu swéj mądrości i siły, nad dowód płynący z obecnego przesilenia wojennego. Rząd nie będąc ani zasłoniony złudną nieodpowiedzialnością, ani krępowany przez współubieganie się ambicyj, ani narażony na nieprzyjemności przez nierozważną i gadatliwą trybunę, ani rządzony przywidzeniami zmiennéj większości, — uczuł się swobodnym w swych działaniach a odpowiedzialnym przed historyą i sumieniem publiczném. Każdy spełnił swą powinność widząc, że ojczyzna go sądzi, a Bóg na niego patrzy. Gdy armia wspierana dzielnie przez flotę, zatknęła w Krymie nasze orły, ponosiła tysięczne trudy, gardziła wszelkiemi niebezpieczeństwy, dbając o chwałę Francyi i cześć swych chorągwi, wówczas wielkie ciała państwa wzięły udział w chwalebném dziele jednomyślnym głosem, a patryotyzm całego narodu zatwierdził ich współdziałanie, przynosząc dwa miliardy na pożyczkę, na którą żądano tylko 500 milionów.

Dla tego wyrzec możemy głośno, iż w żadnéj epoce naszéj historyi duch publiczny nie okazał się dzielniejszym niż dzisiaj, a przedewszystkiem nie posiadał więcéj stałości, powagi i trwałego popędu. Duch ten objawia się nie czczemi i próżnemi agitacyami, ale poważnemi i stanowczemi czynami, których pobudką nie jest chwilowa namiętność, lecz rozum i sumienie publiczne, a celem dobro narodu.

Ten ogólny wypadek, z którego można być dumnym, udziela Francyi niepowstrzymaną potęgę do przeprowadzenia bez wstrząśnień i zawodów zamierzonego przedsięwzięcia pełnego chwały. Daje on równocześnie pewność naszym sprzymierzeńcom, ceniącym i szanującym coraz bardziéj przymierze z nami; wlewa nakoniec Europie zaufanie, która czując się więcéj zabezpieczoną, uważa się więcéj z nami solidarną. Rząd Cesarza nie przypisuje sobie całéj stąd zasługi; wie on co jest winien mądrości kraju, postępowi obyczajów publicznych, coraz widoczniejszemu osłabieniu ducha stronnictw, wyrzeczeniu się przez szlachetne serca wszelkich uraz; a szczęśliwym jest i dumnym, iż może to zaświadczyć.

Rząd cesarski okazał się silnym dla tego, że jest reprezentantem jedności ojczyzny. Czuje on, iż w nim żyje cały naród, że jest jego prawa i woli jedynym organem. W tym to charakterze cesarstwa francuskiego, trzeba szukać przyczyny tego okazałego widoku jaki przedstawia obecnie Francya, nietylko Francya walcząca pod Sebastopolem, lecz Francya myśląca, radząca, działająca i pracująca w domu, objawiająca nakoniec wszystkiemi czynnościami i funkcyami prawidłowe życie społeczności, któréj patryotyzm jest zasadą i źródłem bohaterstwa naszéj armii.

Zeit w ostatnim swoim polemicznym artykule dowodzi, że zanim Prusy mogą się zdecydować zawrzeć przymierze z państwami zachodniemi, muszą wprzód otrzymać stosowne *wyjaśnienia*. Z artykułu jego wyjmujemy to, co według tego ministeryalnego dziennika definiować ma dzisiejsze położenie Prus.

....Prusy były dopóty w zgodzie z państwami zachodniemi i z gabinetem ces. austryackim, dopóki zawarcie traktatu 2go grudnia nie zmieniło całkowicie politycznego położenia i stósunków Prus. Prusy zostawały po ten dzień w przymierzu wyłącznie *obronnem* z Austryą. Artykuł dodatkowy do konwencyi kwietniowéj podpisany 26go listopada w Wiedniu, nadał jeszcze temu przymierzowi dobitniejsze znaczenie. Traktat grudniowy zmienił znacznie dotychczasowe stanowisko Austryi do Prus i Rzeszy niemieckiéj. Austrya przeszła do zaczepnego działania, a przynajmniéj zastrzegła sobie rozpoczęcie kroków zaczepnych *kiedy* zechce. Traktat ten zawartym był *bez* udziału Prus, nawet bez uwiadomienia ich uprzedniego w swoim czasie. Zostawiono wprawdzie Prusom wolność przystąpienia, ale to znaczyło nie co innego, jak że Prusy przyjęte będą za czwartego w Związku, jeżeli się bezwarunkowo podda temu co trzéj między sobą ułożyli. Czyż nie wypadało, że Prusy musiały się wprzód zapytać, co i jak było umówionem?

Ale na to oczywiste pytanie nie dano dostateczn[é]j odpowiedzi. Prusy nie wiedzą jakie narady były kolebką traktatu grudniowego, wiadome im tylko warunki samego traktatu, gdy tymczasem głośną jest tajemnicą, że *obok* tych warunków, inne jeszcze i to ważne istnieją umowy. Dlatego też Prusy nie mogą przystąpić do traktatu grudniowego...

.....Traktat ten leży na uboczu dla polityki pruskiéj i pytanie inne tu teraz zachodzi, czy Prusy we własnym swoim i europejskim interesie mają potrzebę zawierać oddzielny traktat z Anglią i Francyą? Czy rząd królewski uznał potrzebę takiego traktatu i jak jéj zadosyć uczynić zamyśla, tego nie wiemy. Ale nie o tem tu mowa, lecz raczéj o tem, czy Prusy w ogóle zdecydują się na zawarcie oddzielnego traktatu zanim wiedzą co pozytywnie już ze strony przeciwnéj postanowiono?

Wiadomo, że idzie o *wykład* programatu sierpniowego. Nie możemy wątpić, iż państwa zachodnie i Austrya umówiły się już pod względem interpretacyi tego programatu Jaką jest ta interpretacya i czy niezmienna? Zanim Prusy będą w stanie rozpatrzyć się w téj mierze jasno, oczywista rzecz, iż nie mogą nic stanowić co do przypadku zawarcia oddzielnego traktatu. Nie należy spuszczać z uwagi, że Prusy mają ręce zupełnie jeszcze wolne, gdy tymczasem Anglia i Francya związane są umowami z Austryą. Prusy przeto dopiero wtedy mogłyby wystąpić jako strona pośrednicząca, skoroby *poprzednio* nabyły przekonanie, że to co ustanowiono, dałoby się przyjąć wedle pojęć i interesów pruskich.

Słusznie przeto powiedzieliśmy, że Prusy muszą poprzednio wyjaśnienia *uzyskać* a nie *dawać*; i jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, missye poufne aż do ostatnich pp. Usedoma i Wedella mają przedewszystkiém na celu otrzymanie takich wyjaśnień. *Niezbędnemi* zaprawdę missye te nie były i mogły się one były załatwić przez posłów, wszelako Prusy obrawszy tę drogę, nie słabością były powodowane, ale jedynie szczerem i prawdziwém życzeniem, aby jeżeli można zostawać w zgodzie z mocarstwami europejskiemi.

***Constitutionnel* zamieszcza w kształcie korespondencyi z Wiednia pod dniem 11m lutego następujące względem przyłączenia się Niemiec do mocarstw zachodnich uwagi:**

Gdy żądanie mobilizacyi kontyngensów federalnych wniesionem zostało w dniu 22 stycznia w obec dotyczącego komitetu przez pełnomocnika austryackiego na 9 głosów, z których się składał komitet, sześć oświadczyło się przeciw wnioskowi, jako to: Prusy, Bawarya, Saksonia, Wirtemberg, Badeńskie i Meklemburg. Dwa go tylko głosy i to dość wątłe poparły, to jest Hannower i Hessya elektoralna. Komitet odroczył się do tygodnia, a pełnomocnicy bawarski i badeński wnieśli na powtórnem posiedzeniu transakcyę wzmiankowaną.

Cóż mógł pełnomocnik austryacki uczynić. Trwać w swoim żądaniu mobilizacyi, byłoby narażać się na nieochybne odrzucenie, gdyż na 69 głosów, z których się składa ogólne zgromadzenie sejmu, cztery tylko należą do Austryi, a w radzie ścisłéj, złożonéj z 17 pełnomocników wotujących rozrządza tylko jednym głosem. Roztropnem swojem postępowaniem oszczędziła ona Niemcom smutnego widoku państw skonfederowanych, które zamiast żeby mogły być związane w ścisły węzeł przeciw Rosyi podzieliłyby się na dwa przeciwne obozy. Wotum z 8 b. m. którem zgromadzenie orzekło, że chwila jest stósowną do przygotowań wojennych, ocaliło przynajmniéj pozory.

Mówię pozory, gdyż niebezpiecznym byłoby to błędem sądzić, że dwór petersburgski łudził się względem doniosłości tego wotum, które w wielkiéj części owocem jest własnych jego zabiegów. Cóż się dzieje w Prusach? Odkąd traktat 20 kwietnia podpisanym został, rząd pruski nieprzestaje przygotowywać się do wojny. Czyliż jednak dla tego powołał choć jednego żołnierza na linię bojową obok wojsk austryackich, zawarłszy nawet artykuł dodatkowy z 26go listopada r. z.

Prawdziwe znaczenie tego wotum leży w oświadczeniu, jakie w obec komitetu pełnomocnik pruski uczynił, utrzymując, że ze strony Rosyi Niemcom żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Przystając na transakcyę proponowaną przez Bawaryą i W. księstwo Badeńskie pełnomocnik pruski nie sądził, aby przezto miał przypuszczać grożące niebezpieczeństwo, które przed tygodniem zaprzeczał. Zezwolił on wprost, aby sejm oświadczył, że sytuacya obecna każe się lękać, aby walka między Rosyą i państwami zachodniemi wszczęta, nie wplątała Niemiec w wojnę, do któréj wypada się przygotować. Wotum z 8go nie zawiera najmniejszego zobowiązania do wojny przeciw Rosyi. Przeciwnie, język pełnomocników pruskiego, saskiego i wirtembergskiego jasno dawał do zrozumienia, że ich rządy wstępują na drogę przygotowań do wojny dla zachowania

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

IV.

W rodzajowém malarstwie, nad spodziewanie nasze, kilka bardzo szczęśliwych utworów ozdobiło wystawę. Pierwszeństwo należy się tu prof. Hübnerowi z Drezna; jego, w stylu staroniemieckim kompozycya olejna: Pożegnanie Rycerza, i śmierć na polu bitwy, zwróciła na siebie oczy zarówno znawców jak nieznawców. Malarz wziął sobie za temat piosneczkę gminną: *Heute auf dem stolzen Rossen, morgen durch die Brust geschossen*, i z tego stworzył obrazek w dwóch częściach okolony i połączony filarkami i ostrołukami gotyckimi narysowanymi z wielkim smakiem i lekkością. W pierwszéj części obrazku Rycerz na koniu zatrzymuje się przed wystawą domku — w głębi widać wieże miejskie — na niebie maluje się poranna zorza. Zbudzona zapewne tętentem podkowy, wybiegła młoda niewiasta z dziecięciem na ręku, aby pożegnać odjeżdżającego małżonka, czy przyjaciela... W dłoni podanéj z żywem uczuciem, w jéj łzawem, przenikającém do głębi spojrzeniu wyraził artysta cały rozdzierający dramat pożegnania... Figurki to są niewielkie — a jednak więcéj mówią, wyraźniéj się tłumaczą niż częstokroć sążniste olbrzymy — prawdziwy artysta mniéj dba o przestrzeń, więcéj o głębię; mniéj o nagromadzenie przedmiotów różnorodnych, więcéj o ogarnięcie całkowite jednego przedmiotu; odrzuca zdarzenie potrzebujące długich objaśnień, a chwyta jeden moment tak górujący, że się w nim wszystko zestrzeli, a tak wymowny, że wszystko sam tłumaczy.

Druga część obrazu przedstawia śmierć tego Rycerza, cośmy go widzieli żegnającego się z kochanką. W zdobytym szańcu — śród poprzewracanych dział, koszów, walających się oręży, leży koń jeźdzca, który pewnie pierwszy wskoczył w ten szaniec... Rycerz w pierś ugodzony na wznak się pochyla... twarz powleka bladość śmiertelna... oko jeszcze ku niebu się wznosi, jakby chciało powiedzieć, że ginie za wiarę i ojczyznę, jakby wreszcie widziało tego anioła, który spływa z wysokości i kładzie mu wieniec męczeński na skronie.... Artysta tę ostatnią myśl konającego rycerza chciał wydać w widocznych kształtach i zawiesił nad nim anioła z wieńcem. Fantastyczność tego rodzaju wymaga nadzwyczajnéj lekkości pędzla i uidealizowania; lecz w tym przypadku mniéj był szczęśliwym artysta, albowiem anioł zbyt jest za ciężki, zbyt materyalny, przez co niesprawia właściwego wrażenia ani oddaje pomysłu, a zakrawając bardziéj na alegoryą, odejmuje wiele prawdy i powagi téj głęboko pomyślanéj scenie.

Drugim obrazem tegoż malarza jest *Andromeda* przykuta do skały nad brzegiem wzburzonego morza, z którego ma wyjść potwór na jéj pożarcie. Przestrach malujący się na jéj obliczu, każe się domyślać bliskiéj katastrofy. Szczególniejszą zaletą téj kompozycyi jest umiętne studium ciała; kształty pełne gracyi, może nawet zbyt gracyjne w tak niebezpiecznéj chwili; karnacya pełna życia, jakby pod miękką skórą krew biła. Widać, że artysta pracujący głównie w duchu staroniemieckiéj szkoły, chciał spróbować sił swoich na polu klasycznéj mitologii greckiéj, i stworzył tę Andromedę więcéj z naturalizmem flamandzkim niż podług antyku.

Pan Simler z Warszawy nadesłał dwa obrazy olejne przedstawiające dwie sceny z *Maryi* Malczewskiego. Na jednym widzimy Maryę z ojcem swoim Miecznikiem siedzącą pod lipą. Typ staropolskiego poczciwego szlachcica mówiąco schwycony — takim mógł być ten starzec złamany domowém nieszczęściem, ale jeszcze nie tyle, aby wyschła ręka nie mogła błysnąć w potrzebie starą szablą... A Marya:

> czemuż kiedy młoda
> Tak zamglonym promieniem świeci jéj uroda?
> Ni ją ubiór udatny, ni ją stroją kwiaty:
> Czarne oczy spuszczone i żałobne szaty;
> A w twarzy smutek, czoło, co schyla w cichości
> Krórego całym blaskiem — uśmiech cierpliwości!

Malarz chciał odmalować to, co opisał poeta, w téj nieméj scenie siedzących dwojga osób pod lipą; ale opowiedzieć grę i dzieje uczuć wewnętrznych snadniéj poecie bo niepodlega jednemu momentowi jak malarz — dla tego też ktokolwiek nie zna poematu, będzie tylko widział starca i młodą niewiastę, ale dziejów ich wewnętrznych niezgadnie. — Należący do tego drugi obraz przedstawia pożegnanie Maryi z Wacławem mającym oddalić się na czele zbrojnego hufcu... Scena ta ma wiele teatralności i niczem się nieodznacza od tysiąca podobnych pożegnań. — Z tego względu nasuwa mi się ta uwaga, iż najniewdzięczniejszą podług mnie rzeczą, są kompozycye na temata brane z poetów. Zazwyczaj artysta daje się porwać poetycznym jakim ustępem, który go tak wzruszy, iż radby go przelać na płótno — a tymczasem wzruszenie to niebędzie obrazowe ale uczuciowo moralne, skupiające w sobie wiele wyobrażeń pobocznych i długi szereg momentów, nie zaś jeden wybitny pomysł i jeden ogarniający wszystko moment — cóż więc z tego się rodzi? Oto coś, co nic niemówi, co potrzebuje komentarza, bez którego schodzi do rzędu niskiej pospolitości.

Ktoby niewiedział, że p. Simler malował dwa ustępy z Maryi, wziąłby pierwszy za dwoje ludzi siedzących pod drzewem, a drugi za żegnającą się żonę z mężem odjeżdżającym na wojnę. Dwa temata niezmiernie już oklepane. Mógłbym to podać prawie za regułę, iż artyści malujący podług poetów, rzadko kiedy umieją ich oddać; jak znowu wielkiego nieraz trzeba poety żeby wyśpiewał to, co jenialny malarz zamknął w swoim utworze.

Wyjazd na polowanie z sokoły — Obraz olejny J. Suchodolskiego. Z bramy zamkowej wyjeżdża dama na izabelowatym koniu z sokołem na ręku, otacza ją grono jeźdźców. Malarz usiłował wskrzesić nam ten rodzaj łowów zapomniany od wieków; zapewne z takim to przyborem mogły wyjeżdżać nasze amazonki, ale czy

raczéj neutralności Niemiec przeciw całemu światu, niż dla prowadzenia z kimkolwiek wojny. Powody towarzyszące wyrokowi sejmu z 8go stycznia opierają się głównie na rozporządzeniach aktu finalnego kongresu wiedeńskiego, z tem wyjaśnieniem, że celem konfederacyi niemieckiéj jest utrzymanie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Niemiec, niepodległość i nietykalność państw skonfederowanych.

Austrya nie może korzystać z wotum 8go stycznia dokąd sejm drugim wyrokiem nie przyzna gabinetowi wiedeńskiemu władzy wydawania rozkazów kontyngensom federalnym, co jeszcze jest bardzo problematycznem, ponieważ to wyłączenie zależeć będzie od skutku negocyacyj poruczonych jenerałowi Wedell i panu Usedom przy dworze paryzkim i londyńskim.

A tu czas nagli, falangi rosyjskie w ściśnionych masach rozstawiają się wzdłuż wschodnich granic państwa austryackiego, trzeba więc, aby się Austrya miała w pogotowiu do bliskiéj walki. Prusy powiadają, że Rosya nie myśli zaczepiać Austryi. Mogłoby to być prawdą, gdyby dwór wiedeński nie bronił na wschodzie robić Carowi co mu się podoba. Traktat z 2go grudnia wkłada na gabinet wiedeński obowiązek pokonywania dumnych autokraty zamiarów, a Cesarz Franciszek Józef sumiennie dopełni zaciągniętych względem mocarstw zachodnich zobowiązań.

Jeżeli Austryi brakować będzie poparcia ze strony Związku niemieckiego w chwili stanowczéj, i jeżeli zmuszoną będzie użyć części swej armii do zasłonięcia granic, których Prusy bronić miały na mocy traktatu 20 kwietnia; liczyć ona może na korpus posiłkowy, który Francya z dobréj woli ofiarowała się wysłać do prowincyj naddunajskich dla wzmocnienia pozycyi Dunaju, na brzegach którego, rozstrzygać się będą na wiosnę losy Europy.

To mi nastręcza sposobność wspomnieć, że gabinet pruski według prasy ministeryalnéj berlińskiéj położył *veto* przeciw przejściu wojsk francuzkich przez Niemcy.

Chociaż wspomnione to przejście tworzyło dotąd przedmiot rozmów prywatnych, i nie miało cechy urzędowéj pomiędzy organami rządu francuzkiego i gabinetu pruskiego, ostatni wie dokładnie, że posiłki francuzkie nie gdzie-indziéj jak do Księstw Naddunajskich dążyćby mogły. Wszystkie naciągania dzienników półurzędowych berlińskich, w celu stawienia groźby pośredniéj Niemcom, ewentualną wojsk fraucuzkich w Czechach konsystencyą, oparte są na fałszu.

Następujące jest rozporządzenie federalne, na mocy którego Prusy zdają się mieć prawo protestowania przeciw przejściu wojsk obcych przez terytoryum Związku niemieckiego:

„Według artykułu 63 aktu federalnego z r. 1815, dopełnionego art. 46 i 47 aktu finalnego z r. 1820, gdy państwa związkowe mające posiadłości zewnątrz Niemiec, jako to: Austrya, Prusy, Niderlandy i Dania, wypowiedzą i prowadzić będą wojnę, przeciw nienależącemu do Związku mocarstwu niezależnie od tych posiadłości, winny one zostać neutralnemi, chyba gdyby sejm federalny uznał grożące terytoryum federalnemu niebezpieczeństwo.“

Pojąć teraz można dla czego pełnomocnik pruski na posiedzeniu 22 stycznia utrzymywał z takim zapałem, że Rosya nie zagraża Niemcom, co było uprzednią zaporą przechodu wojsk francuzkich przez Niemcy. W istocie jeżeli wojna, którą Cesarz austryacki w charakterze Monarchy europejskiego chce prowadzić przeciwko Rosyi, nie dotyczy stosunków ani zobowiązań związku niemieckiego, natenczas związek ten zamknąć się powinien w granicach ścisłéj neutralności i nie może dozwolić przechodu przez swe terytoryum posiłkowym wojskom francuzkim przeznaczonym dla Austryi.

Gabinet wiedeński i paryzki były w stanie ocenić politykę pruską od chwili zawarcia traktatu 2go grudnia i przewidziały zarzuty, które gabinet berliński podniesie przeciw formalnemu żądaniu wolnego wojsk francuzkich przechodu przez terytoryum związku niemieckiego. Zamiast rozpoczęcia w tym przedmiocie najmniejszéj negocyacyi urzędowéj z Prusami, projekt ten został uchylonym prawie w saméj chwili swego poczęcia.

Prawda, że przechód przez Niemcy byłby krótszy i naturalniejszy, gdyż wojska francuzkie mogłyby były udać się koleją żelazną w niespełna 48 godzinach, z Paryża du Donauwerth, a stamtąd Dunajem dostać się w ciągu tygodnia do Galaczu. Lecz coby się zyskało na szybkości przeprawy wojska nie byłoby się wynagrodziło nieuchronną powolnością negocyacyi z Prusami.

Przystąpienie Króla sardyńskiego do traktatu mocarstw zachodnich przeciw Rosyi, dozwala na przyszłość zupełnie obejść się bez pozwolenia Prus w rychłém przesłaniu francuzkiego korpusu posiłkowego do prowincyi naddunajskich. Od Genui dokąd ich dostawi eskadra, aż do Pesztu, gdzie popłyną Dunajem, wojska francuzkie zrobić będą zmuszone tylko pięć etapów piechotą po drogach wybornych. Reszta transportu odbędzie się na kolejach żelaznych i statkach parowych. Całość przeprawy z Genui do Galaczu zaledwo trwać będzie dni 15.

Jenerał hrabia Crenneville po przybyciu swym do Paryża miał zaraz traktować tę kwestyą z rządem francuzkim, który jak mówią, ma wysłać jednego z swoich jenerałów dla rozpoznania dróg, zanim wojsko w pochód się puści.

Za kilka miesięcy sprzymierzeni 2go grudnia utworzyć będą mogli nieprzerwaną linię ataku od morza Baltyckiego aż do Azowskiego. Wtenczas to dopiero Rosya widząc się otoczoną łańcuchem ognia, przyjmie naprawdę interpretacye czterech gwarancyj sfomułowaną w protokule 28go grudnia, i konferencye mające się otworzyć w Wiedniu dojdą do pożądanego rezultatu zapewniając przywrócenie stałego i zaszczytnego pokoju.

Korespondencya Czasu.

Z pod Krakowa 14 lutego.

Kosztem kilkoletniego doświadczenia, doszliśmy do smutnego przekonania, że: co chwila wzrastająca niechęć do pracy u ludu naszego; sprowadza gwałtowny upadek gospodarstwa wiejskiego, co obok nienaturalnéj drożyzny, zagraża ogólnéj pomyślności, i zaczęliśmy powątpiewać o przyszłości naszéj, słysząc z każdéj strony narzekania i głosy do Władz rządowych, o zapobieżenie bliskiemu niebezpieczeństwu. Gdy nadto zważyliśmy, że: znaczne przestrzenie błogosławionéj ziemi naszéj, leżą od lat kilku odłogiem, daremnie czekając pracowitéj dłoni, któraby z nich tak potrzebny w obecnych chwilach dar boży wydobyć zdołała — że: z największém wysileniem uprawione i obsiane niwy, bez rąk potrzebnych w stanowczéj porze zbioru, zaledwie czwartą częścią spodziewanego plonu wynagradzają starania właściciela; bo co chciwéj grabieży uniknie nie zebrane w właściwym czasie, bez pożytku marnieje — że: rok po roku, coraz większa liczba włościan posiadaczy gruntowych, z niesłychaném lenistwem zniszczywszy własne gospodarstwo, albo za bezcen takowe pozbywa, nie mając czém obsiać roli i wyżywić się z familią, albo wypuszcza (najczęściéj żydom) w dzierżawę, udając się na czas w służbę a więcéj na żebraninę — że: usiłowania właścicieli większych, i udzielane przez nich zasiłki, nie tylko nie zaradzają złemu, ale go jeszcze powiększają, bo zwykle ten który dostanie zapomogę, w naturze lub gotowiznie jéj nie zwróci, do roboty zaś tém bardziéj nie przychodzi z obawy, aby mu zarobku za dług nie potrącono, i gdy niema środka na nierzetelnych dłużników, nikt też zapomogi dawać nie może — że wreszcie: w skutek tego kraj nasz czysto rolniczy, którego zboże niegdyś hojnie zaopatrywało zagraniczne targi, dziś z tych samych targów żywić się jest zmuszony, było zaprawdę czém się trworzyć i niepokoić. Wyczytawszy wszakże w korespondencyi z pod Brodów w N. 30 *Czasu* z d. 8 lutego: „że stosunki dzisiejsze bynajmniéj do upadku własności większéj nie doprowadzą, lecz przeciwnie wartość ich muszą podnosić i kraj ostatecznie zbogacić. To będzie spodziewamy się pocieszeniem dla obywatelstwa“. Już teraz cierpliwie i bez trwogi, ale raczéj z nadzieją „w lepszą przyszłość“ spoglądać będziemy i czekać tych nader pożądanych dowodów; tymczasowo poprzestając na prostém przysłowiu: Nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. A kiedy w ogólnych interesach tak się dzieje, tym więcéj do szczególnych wypadków i miejscowych potrzeb, zasadę tę zastósować wypada, tak np.: chociaż przeszło trzy miesiące nie mamy w okolicy drogi, co drugie tyle łatwo jeszcze potrwać może, a jeżeli komu koniecznie z domu wychylić się potrzeba, lub co ważniejsza wysłać fornalki ze zbożem, po opał lub na podwody, musi się przygotować, że obok zrobienia dwa razy dłuższéj niż wypadało podróży, jeżeli nie sam i służący jego, to przynajmniéj konie i wozy po kilka lub kilkanaście godzin mogą stać zasypane w wąwozach, przez całą zimę śniegiem napełnionych, jeżeli po bezdrożach z niebezpieczeństwem własnego życia zabijać będzie konie i niszczyć zaprzęgi, tratować własne lub cudze zasiewy, w końcu gonić po polach robiących mu przez to szkodę i zabierać im uprzęże lub odzienie, albo dopuścić że jemu podobnież zabierać będą, jeżeli się siłą albo datkiem od niesprawiedliwéj napaści nie obroni; to i w takim razie niech sobie powie: „czekajmy cierpliwie bo i to kiedyś na dobre nam wyjść musi“.

Wiedeń 18 lutego.

ω Cała politycznego świata uwaga znowu zwrócona na konferencye. Publiczność mniéj się niemi zajmuje, i mało w nich pokłada nadziei. Dyplomacya z honoru i z powołania chce w nich widzieć ostatni ratunek pokoju. Że zadanie to będzie trudnem do rozwiązania, wątpliwości nie podpada. Że same nawet gabinety tak rzecz widzą, dowodzą dalsze przygotowania do wojny. Cztery wiadome punkta, są widomą już przyjętą podstawą do układów. Lecz dosyć przejrzeć spokojnie, każdy z tych punktów i wejść w bezstronny rozbiór szczegółów i środków wykonania żeby się o ogromnych, załatwienia na téj podstawie całego sporu, trudnościach przekonać. W co się obrócą dawne traktaty między Rosyą i Portą? Jak urządzonemi zostaną wewnętrzne i zewnętrzne stosunki Księstw Naddunajskich? Kto będzie stróżem i wykonawcą gwarancyj wspólnych? Jak oddzielić wpływ religijny Rosyi na ludność grecką w całéj Turcyi od wpływu politycznego, który ona miała tam dotychczas? Jak zabezpieczyć bez naruszenia jéj praw, wolność żeglugi i ujść Dunaju? Cóż dopiero mówić o owym trzecim punkcie o Sebastopolu, o flocie, o przewadze jednem słowem Rosyi na morzu Czarnem. Jakim sposobem téj przewadze zapowiedziany przez państwa sprzymierzone położonym zostanie koniec? A nareszcie po za obrębem nawet tych wszystkich kwestyj, czy nie wystąpi ogólna, jeszcze ważniejsza i trudniejsza, kwestya nowo-stworzonych i ustalenia na przyszłość potrzebujących alliansów? Czy koncesye najobszerniejsze ze strony Rosyi wystarczą na zaspokojenie Anglii, i na odciągnienie od niej Francyi i Austryi? Oto są polotem zebrane bliskich narad przedmioty a zarazem wykazane w ich rozwiązaniu trudności. Nie dotknąłem ani stosunków Europy, a mianowicie Rosyi i Anglii z Azyą, ani wewnętrznego przetworzenia Turcyi saméj, w którem to dziele główne państwa albo wspólnie, albo koalicyjnie, stanowczy wpływ mieć muszą. Jednem słowem na konferencyach o których mowa, zachód i wschód po raz pierwszy od wieku wystąpią z całym szeregiem swych zobopólnych praw, przywilejów, żądań, nadziei. Łatwo stąd ocenić jaką będzie wojna, jeśli do wojny przyjdzie.

W polityce wewnętrznéj jest także wiele ruchu. Prawo nowe gminne już oczekuje na najwyższe potwierdzenie. Ministeryum handlu zajmie się czynnie kwestyą kolonizacyi w Węgrzech. Projekt zaprowadzenia banków hipotecznych jest także w narodzie.

Zdrowie N. Pani jest ciągle w pożądanem stanie. Reskrypt N. Pana do barona ministra Bacha zrobił powszechnie dobre wrażenie. Głos publiczności łączy się wszędzie z modłami duchowieństwa o pomyślność dostojnéj rodziny cesarskiéj, w téj tak uroczystéj dla niéj i dla państwa chwili.

Berlin 18 lutego.

† Prus stanowisko do téj chwili żadnéj nie uległo zmianie. Prasa zagraniczna nie ustaje w czynieniu o niém najdziwaczniejszych, co dzień innych domysłów, które następnie zmuszoną się widzi prostować lub odwoływać. Wielka nawet część prasy krajowéj wciągnioną jest w ten wir pogłosek i domysłów. Rzeczywiście trzymać się można tylko tego, co piszą *Kor. Pruska* i *Zeit.* Wedle nich stanowisko Prus jest takiém, jakiém było w dniu po zawarciu traktatu 2go grudnia. Określoném ono było następnie aż do zbytku kilku aktami dyplomatycznemi. Każdy bezstronnie na rzeczy patrzący wie, czego Prusy chciały i chcą. Traktat 2go grudnia przesięgał dążnością swoją granice i cele traktatu kwietniowego i jego artykułów dodatkowych, zmieniał pod danemi warunkami i okolicznościami stanowisko Austryi obronne na zaczepne. Rosya obiecuje uczynić zadość tym warunkom, i stara się uchylić okoliczności zaczepki. Sprzymierzeni nie dają wiary tym obietnicom, nie uchylają, ale owszem pomnażają i zwiększają okoliczności wojenne. Prusy wezwane do przystąpienia do traktatu 2go grudnia, którego podstawa jest ruchoma i cele nieograniczone, Prusy pytają, czego właściwie i ostatecznie chcą sprzymierzeni, do czego się wzajemnie zobowiązali, pod jakiemi nieodwołalnemi warunkami zawrzeć chcą pokój, jak daleko rozciągają cele wojny? Oczywistą jest rzeczą, że państwo tego położenia i ustroju co Prusy, któremu podobnie jak każdemu innemu państwu, a może więcéj jeszcze, chodzi o to, aby nie puszczało się na niepewne morze wypadków, bez dokładnego rozważenia tego co może stracić, co zyskać; jest mówię, rzeczą oczywistą i naturalną, że Prusy chcą wprzód dowiedzieć się szczegółowo, jakie są istotnie zamiary i cele sprzymierzonych, zanim oświadczyć się będą w stanie, czy interes własnego kraju pozwoli im przystąpić do przymierza lub nie. Widać, że nie osiągnęły dotąd czego żądają, skoro się stanowisko ich dotychczasowe nie zmieniło, albo, że otrzymały takie objaśnienia, które nie odpowiadają ich interesom, a tém samém nie pozwalają im przystąpić do przymierza. Próżném jest w téj chwili polemizowanie prasy zagranicznéj a w znacznéj części i niemieckiéj przeciw mocarstwu, które żadnym ani czynem ani słowem nie zeszło dotąd z drogi téj polityki, którą mu od samego początku wskazała słuszność, bezpieczeństwo i obrona własnego interesu. Prasa zagraniczna podejrzywa ciągle Prusy o sprzyjanie Rosyi. Dowód na to chyba ten, że Prusy dotąd neutralnemi pozostały, bo z wszystkich aktów dyplomatycznych aż po 2gi grudnia pokazuje się, że Prusy szły i działały w porozumieniu i w zgodzie z państwami europejskiemi, a od 2go grudnia wszelkiemi siłami o to się starają, aby nie potrzebowały od nich się oddalać. Sympatye osobiste i koteryjne mało mają znaczenia w tak trudnych położeniach i okolicznościach, od których pokierowania najważniejsze interesa a może i los państwa zależy. Prasa zagraniczna w wielkim jest błędzie, mniemając, że ludzie stronnictwa krzyżowego wyłączny mają wpływ na kierunek polityki pruskiéj. Gdyby tak było, to Prusy byłyby dawno przestały być neutralnemi, i cała Europa byłaby już w wojnie. Kto wie, czy neutralność Prus nie uchroni jeszcze od niéj środkowéj Europy? Misya jenerała Wedella, któremu do pomocy przydany jest obecnie i p. Usedom, może ma właśnie na celu zawarcie traktatu jak najściślejszéj neutralności. Bo rzeczą jest pewną, że bez gwarancyi dla własnych interesów, bez zapewnienia się co do swéj przyszłości, Prusy do koalicyi europejskiéj nie przystąpią i raczéj gwałt gwałtem odeprą, aniżeli, nie wiedząc dla jakich celów, dla jakich korzyści, wdadzą się w wojnę przeciwko Rosyi. W takiém położeniu rzeczy, będzie może i dla koalicyi pożądańszą rzeczą, widzieć je ściśle neutralnemi, aniżeli mieć je przeciwko sobie. Prasa rzuca popłoch trwogi na naród, że Prusy mogą być izolowane. Jak spokojnie rząd na tę ewentualność pogląda, dowodzi to najwymowniéj brak wszelkiego ruchu wojennego w chwili, gdy wszystkie mocarstwa największe czynią do wojny przygotowania. Wielkie jest oczekiwanie, jaki skutek będzie miała zapowiedziana misya lorda Russella do Berlina.

Z przyszłym wtorkiem kończy się i w protestanckiém Berlinie tegoroczny karnawał. Dawniéj przeciągano go zwykle aż do ostatniego tygodnia przed Wielkanocą. Od początku panowania teraźniejszego Króla zwyczaj ten powoli ustawał, dwór nigdy w czasie wielkiego postu balów i fet nie wyprawiał, za przykładem dworu szło wyższe towarzystwo, dziś w czasie tym taka spokojność, jak w krajach katolickich. Prywatnie nie zabroniono bawić się i balować, ale niewolno wyprawiać balów w lokalach publicznych. Za to w bieżącym tygodniu maskarad i balów bez liku. Wczoraj był bal uniwersytecki, liczący się do najprzyjemniejszych, bo swobodniejszym bywa od innych. Towarzystwo

---

wyjeżdżały, czy się oddawały téj uciesze podobnie jak piękne kasztelanki i żony baronów średniowiecznych w Niemczech i Francyi? o tém niemożnaby twierdzić, i zapewne były to tylko wyjątki téj samej natury co Włodkowa, lub Rusinowska, którą w *skórniach powieszono.*

Rzecz pewna, iż w średnich wiekach niewiasta polska niemięszała się ani w sprawy ani w zabawy służące mężczyznom.

Kąpiące się dziewczęta (olejny) przez J. G. Mayera z Berlina. Znać w téj kompozycyi pendzel wprawnego artysty. Wszakże mimo uroczéj gęstwi leśnéj, mimo bieżącego strumyka i tych promieni słonecznych przedzierających się przez liście i padających na grupę dziewcząt — mimo wszystkich motywów do poezyi, jest coś zimnego w tym płótnie; szczególniéj w kolorycie panuje jakaś mdłość i monotonia.

Lirnik Konrada Coghena z Krakowa wyobraża sędziwego starca siedzącego pod drzewem, na kolanach trzyma lirę i wydobywając z niej akordy, zdaje się wyśpiewywać jaką dumę smętną o dawnych czasach.... Oblicze starca pełne słodyczy i rzewności, pełne powagi uroczystéj, ma wiele w sobie poetycznego uczucia. Szczególniéj — co się naszym malarzom rzadko zdarza, panuje szczęśliwa harmonia kolorytu w całym obrazie, traktowanie jest umiętne i znamionujące pewność pędzla, jedne tylko ręce nie są doprowadzone do ogólnéj harmonii, widoczny brak w nich wykończenia. Słowem, jest to jedna z najszczęśliwszych kompozycyj naszych krakowskich malarzy, z któréj i to się pokazuje, że pan Coghen mógłby wiele zrobić obierając sobie jeden rodzaj przedstawiania charakterystycznych postaci i typów narodowych, nie w szerokich kompozycyach historycznych, ale w odosobnieniu. Często jedna postać ujęta z prawdziwem uczuciem i w prawdzie życia, obstoi za liczny tłum figur nic nie mówiących.

Po pierwszy raz przychodzi nam zapisać i podać do wiadomości publicznéj nazwisko p. Andrzeja Grabowskiego młodego ucznia szkoły malarskiéj w Krakowie, a to z powodu dwóch jego kawałkow olejnych znajdujących się na wystawie. Są to rodzajowe portrety; na jednym dwóch dziadków częstuje się tabaką, na drugim dziadek ciemny z żebrzącym chłopcem. Aczkolwiek to studia, ale obiecujące bardzo wiele, szczególniéj pod względem charakterystyki. Ruch, wejrzenie, myśl wewnętrzna wyryta na twarzy tych osób, są tak szczęśliwie pochwycone z natury, z taką prawdą psychologiczną oddane, że byłoby szkodą nieodżałowaną, gdyby te zarody niepospolitego talentu w młodym malarzu, poszły na pastwę bałamutnych teoryj, o jakie u nas daleko łatwiéj niż o rzetelną umiejętność rysunku i użycia farb. W zagranicznéj jakiéj akademii mógłby ten wielce obiecujący młodzieniec, wykształcić się ku chlubie kraju. Mówię to nie żeby go wzbijać w zarozumiałość tę rodzoną siostrę mierności, lub talentu, co stanął na jedném miejscu — ale mówię, aby zwrócić uwagę na takie zdolności, którym dopomódz w dalszém rozwinięciu się jest prawdziwą zasługą.

Pan Kostrzewski z Warszawy nadesłał: *Wnętrze karczmy.* — Utwór to prawdziwie flamandzki, przypominający takich Ostadów lub Teniersów ma się rozumieć nie co do wysokiéj doskonałości tych sławnych mistrzów. — Wszakże wszystkie te grupy częstujących się wódką chłopków wybornie scharakteryzowane, i to z takiéj strony, jaką tylko artysta dopatrzyć umie. Każda tu figura wita cię jak stary znajomy; w ruchach, w postawie znać zacięcie mazurskie — i tylko Polak co się na téj ziemi i śród tych ludzi wychował może coś podobnego oddać, tak jak tylko Polak może z właściwém zacięciem zagrać mazura. — Dobrze rzucone światło, trafne ugrupowanie a szczególniéj rysunek zaleca się znajomością sztuki. Zapewne wielkiéj tu tendencyjnéj idei niema, ale jest poczciwa, naturalna prawda, która zawsze więcéj warta, niż pretensyonalność w wyszukiwaniu głębokich pomysłów, których wprawdzie niktby z patrzących nieodgadł bez szerokich objaśnień.

Pan Lasocki także z Warszawy, nadesłał *Kleopatrę* przykładającą sobie do piersi żmiję — i dwie inne kompozycye, jako to: Duch dobry siejący dobre ziarno, i Duch zły siejący złe ziarno. — Malarz chcący upostacić te dwie myśli moralne, zrobił unoszącego się w powietrzu niewieściego dobrego ducha siejącego ziarno na rolę, i znowu pokazał szatana, który po kłosach pszenicznych unosi się z lekkością baletnika rzucając kąkol w dojrzałe zboże. Szkoda, że pszenicę wprzód zapewne zbiorą, nim kąkol zejdzie. — Malarz widać zaprzątnięty pomysłami moralno-filozoficznemi, utworzył dwa obrazki nadzwyczaj zimne, obrane z fantazyi i poezyi.

Żałujemy, że p. Lorenowicz co większego i skończeńszego niewygotował na wystawę jak maleńki szkic: *Branek tatarskich.* — Znajduje się tu kilka grup niewieścich dobrze pomyślanych.

Pan Kossak, o którym mówiliśmy z uwielbieniem wspominając o akwarelli bitwy Żółtowodzkiéj, nadesłał jeszcze dwie akwarelle, jedną przedstawiającą modlącego się Nieczuję, a drugą Amazonkę pokazującą ubitego zająca. Są to illustracye do powieści Zygm. Kaczkowskiego. — Artysta dowiódł niepośledniéj zdolności w scharakteryzowaniu scen wziętych z romansu. Szczególniéj postać i fizyonomia Węgrzynka trzymającego luźnego konia prawdziwie z mistrzowską siłą i prawdą oddana. Ta jedna figurka pozostanie jenialnym typem w malarstwie naszém. Koń pod Amazonką i sama Amazonka trąci manierą. — Co do koni studiowanych sumiennie i ze znajomością anatomii, zalecają się dwa olejne obrazki Wilhelma Hahna z Drezna — nie są to arabskie ani angielskie *vollbluty*, ale furmańskie niemieckie szkapy pławione w rzece, lub stojące przy żłobie. Jednakże i ta natura choć niezidealizowana, musi się podobać i zyskać uznanie, dla tego — że jest prawdą.

Jeszcze wypada nadmienić i o *Zachodzie słońca w Wenecyi* szkicu olejnym p. Mireckiego. Dla czego artysta nieskończył tego obrazka? niewiem. Przecież tu nic niebrakowało, tylko te dwie figurki stojące na balkonie zrobić podobnemi — do ludzi — a byłby obrazek skończony.

tworzy jakby grono familijne, w którym wszyscy się znają. Po tańcach siada się do kolacyi. Przy stole mowy, toasty, śpiewy, muzyka. To bardzo „gemuethlich". Dzisiaj jest bal u książąt Radziwiłłów, na którym będzie i dwór. Ostatni bal u dworu będzie we wtorek. Kilka domów polskich miało przepędzić karnawał w Berlinie i dawać tańcujące wieczory dla rodaków. Dopisali tylko państwo hr. Węsierscy, u których zbiera się w niedzielę towarzystwo polskie, nie tańcujące, dla braku panien, ale dlatego nie mniéj ożywione, bo gospodarstwo bardzo uprzejmi i gościnni. U księstwa Sułkowskich, którzy przebywają tu stale już od trzech miesięcy z całą familią, zbiera się także raz poraz grono bliższych znajomych i przyjaciół na towarzyskie wieczory.

Zima ustaliła się na dobre, po śniegach chwycił znów porządny mróz, któremu południowe słońce nie czyni żadnego uszczerbku. Sanna wyborna.

Wiedeń 18 lutego. *Bohemia* donosi, że p. Leopold Lämel otrzymał od ministeryum konsens na budowę kolei żelaznej z Pragi do granicy bawarskiej do Chebu w kierunku mającej się budować kolei pragsko-norymbergskiéj.

— Słychać, że poselstwo amerykańskie w Wiedniu zostanie powiększone jednym sekretarzem więcej.

— Arcybiskup wiedeński Dr Rauscher pozostać ma w Rzymie aż do zupełnego zawarcia konkordatu.

— Na wszystkich liniach telegraficznych w Austryi poprowadzone być mają podwójne druty, co dowodzi iż ruch depesz niezmiernie się powiększył i pojedyncze druty nie wystarczają na załatwianie ich.

— *Gazeta di Parma* z 10go pisze: Donosimy ze smutkiem, że zeszłéj nocy o godz. $11\frac{1}{4}$ podpułkownik Cavaliere Paolino Lonati prezydent nieustającéj rady wojennéj wracając do domu napadnięty został przez nieznajomego, który pchnąwszy go pięć razy sztyletem ratował się ucieczką. Ranny zdołał się podnieść i dostać się do domu swego o 12 kroków odległego. Trzy rany są uznane przez lekarzy jako lekkie, co do dwóch innych niemasz jeszcze nic stanowczo orzeczonego.

— *Dresd. Journ.* podaje z Berlina, że wskutku wiadoméj depeszy poufnéj gabinetu wiedeńskiego z d. 14 stycznia, bar. Manteuffel posłał 30 stycznia depeszę poufną do hr. Arnima do Wiednia upoważniając go do odmówienia wszelkich zamiarów porozumienia się pod względem rzeczonéj depeszy austryackiej, gdyby sobie tego gabinet wiedeński życzył. Bar. Manteuffel oświadcza, iż depesza austryacka czy do wszystkich, czy do niektórych tylko krajów niemieckich przeznaczona, zawsze jednak miała była pozostać tajemnicą dla Berlina. Gabinetowi francuskiemu udzielono ją już poprzednio z żądaniem aby ją tenże popierał po dworach niemieckich. Wszelako zasady ustawy związku niemieckiego bronią dostatecznie Niemcy przed wszelkiem zagrożeniem. Prusy niczego się nie lękają dla Związku niemieckiego z następstw tego dokumentu. Tak dowodzi *Dres. Journal.*

Belgia.

Posiedzenie Izby reprezentantów na dniu 16 lutego odznaczyło się ważném zdarzeniem. Pogłoski dochodzące zewnątrz i podjęte przez dziennik tutejszy spowodowały interpellacyą pana Orts względem obecnéj sytuacyi w jakiéj Izbę stawia neutralność belgijska wobec mocarstw europejskich.

Dla wyświetlenia opinii publicznéj pan Orts zapytał ministra spraw zagranicznych.

1. Czy porozumienia się tego rodzaju jakie nastąpiły z Piemontem przez dwa zachodnie mocarstwa, względem Belgii także miały miejsce?

2. Czy propozycye nie zostały jéj uczynione zkąd inąd w celu ustalenia neutralności solidarnéj z innym państwem?

3. Jeżeli propozycye te uczynione zostały, jaką odpowiedź dał rząd na pierwszą i drugą z nich?

4. W przypadku jeżeli propozycye te nie zostały uczynione, jaką rząd myśli dać odpowiedź, gdyby na przyszłość uczynionemi były?

Minister spraw zagranicznych którego szanowny pan Orts zawiadomił wczoraj o swym projekcie interpelacyi, natychmiast odpowiedział. Odpowiedź ta prosta i jasna, dana z przekonywującą godnością wywarła w zgromadzeniu głębokie wrażenie. Na pierwsze pytanie pana Orts minister spraw zagranicznych oświadczył, że znikąd żadna propozycya mająca na celu wyprowadzenie Belgii z neutralności nie została rządowi uczynioną, że mu również nierobiono żadnéj propozycyi neutralności solidarnéj i że gdyby Belgia zrzekła się kiedy swéj neutralności, byłoby to zarazem zrzeczeniem się niepodległości, czego nikt od niéj żądać nie może.

Co się tyczy tego, co rząd belgijski odpowie gdyby mu podobne propozycye uczynionemi zostały, minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd za całą odpowiedź ograniczyłby się na przypomnieniu i odczytaniu artykułów traktatów które wznieciły i zabezpieczyły narodowość belgijską, nadając nowemu krajowi za najwyższe prawo wieczystą neutralność.

Turcya

Journal de Constantinople podaje o pożarze który wybuchnął w magazynach tego miasta następujące szczegóły:

We czwartek (1go lutego) wieczór około godziny dziesiątéj wszczął się gwałtowny pożar w magazynie tworzącym część gmachów arsenału, i zawierającym zapasy mąki, ryżu, kawy i sucharów dla armii francuzkiéj, i w kilku godzinach obrócił go w perzynę.

O godzinie 5téj wieczorem drzwi magazynu zamknięte zostały po uprzednim według zwyczaju szczegółowym przeglądzie przez pana Latrobe oficera płatnika pierwszéj klasy; nie było w téj chwili żadnego śladu ognia i wszystkie piece starannie były wygaszone. Jednak o godzinie 10téj powstał ogień i pan Latrobe natychmiast zawiadomiony, udał się bez straty czasu na miejsce klęski z panem Poncery adjutantem płatnikiem. Pomoc liczna przybywać zaczęła z wszystkich stron; Riza pasza minister wojny i Reis pasza z admiralicyi ukazali się pierwsi na czele robotników; kilka okrętów stojących w porcie arsenału wysłało oddziały swych ekwipaży z wojskiem. Lecz pomimo nagłości i napływu ratunku, ogień wkrótce przybrał taki rozwój, że magazyn stał się ogromnym ogniskiem płomieni; nie można było myśleć o tem, aby się stać panem pożaru, musiano ograniczyć się na powstrzymaniu go w miejscu gdzie się wszczął.

O godzinie 2éj z rana magazyn i wszystko cokolwiek zawierał, zupełnie już było zniszczone. Kassa zawierająca 4000 franków znalezioną została w nocy z drugiego na trzeci wpośród gruzów przez p. Armentier urzędnika administracyi, który ją natychmiast oddał p. Latrobe; pieniądze zupełnie się stopiły.

Wszyscy przy téj smutnéj okoliczności odbyli swą powinność; na nieszczęście ubolewamy nad stratą tureckiego kierownika sikawek, który wpadł do wody i ocalony być niemógł; dwaj inni ciężko ranni zostali. Nic w dozorze urzędników nad tym magazynem zaniedbaném nie było, aby podobnéj klęski uniknąć i niewiadomo jeszcze jakim sposobem się ogień zakradł.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska podaje następującą depeszę lorda Raglana:

Z pod Sebastopola 27 stycznia.

Książę Milordzie!

Mam przyjemność zawiadomić Waszą Wysokość że pogoda trwa ciągle. W nocy są silne mrozy w dzień świeci słońce. Niema wiatru; gdy wiał przyczyniał się znacznie do pomnażania cierpień wojska i utrudnienia służby transportowéj. Każdy osobiście największe robi usiłowania w stawianiu baraków; lecz trudne to jest zadanie, a ziemia tak jest rozmokła, że trudno chodzić. Przestrzeń nadzwyczaj ściśnięta w Bałakławie i ogromna ilość amunicyi zmusiły mnie do stawiania baraków zewnątrz miasta.

Załączam Waszéj Wysokości listę zabitych i rannych do 25go włącznie.

Mam zaszczyt itd. *Raglan.*

— Z listu prywatnego otrzymanego z Bakczyseraju z dnia 27 stycznia podaje *Milit. Ztg* wyjątki, które rzucają światło na stan rzeczy w Krymie, a widać z nich odrazu że pisane na miejscu, co nie o wszystkich listach z Krymu da się powiedzieć.

„Jakże wszystko w tym roku dziwnie wypada — są słowa tego listu — dziwna też i niezwykła teraźniejsza zima w Krymie. Wbrew naturalnemu biegowi rzeczy, im bardziéj na południe, tém mróz tęższy a śnieg na arszyn wysoko spadły pod Symferopolem, ledwie na pół arszyna pokrywa ziemię pod Perekopem na stepie, zaś tuż pod Bakczyserajem dochodzi do 7 ćwierci. Mróz w nocy dochodzi czasem 20° R. Armia nasza (rosyjska) dobrze się trzyma. Siedzi po jamach na 3 arszyny pod ziemię zachodzących z drzwiami spadającemi z góry, kominem i oknem. Zwykle w takiéj jamie mieści się 20 do 25 ludzi. Po zaciętych bitwach żołnierz od dwóch już miesięcy używa pokoju. Zejdźmy do jednéj takiéj zemlanki, a znajdziemy tam wesołość wszędzie u żołnierzy. Podwójna racya gorzałki i funt mięsa które bierze żołnierz dziennie, cuda sprawiają. Oficerowie siedzą w około improwizowanego stołu i grają w karty. Imperyały garściami idą z jednéj kieszeni do drugiéj, bo może najbliższa godzina będzie ostatnią. Drzewo opałowe na którém zbywa sprzymierzonym dochodzi nas z gór Makenzir obficie, a sążeń sprzedaje się w Bakczyseraju po 3 ruble. Co tydzień przeprowadzają przez Bakczyseraj oddziały jeńców po 80 do 100 ludzi, ale jakaż to różnica od owych Francuzów i Anglików których wzięto przed bitwą pod Burljukiem (Inkerman). Towarzysze owych świetnych żołnierzy jakże dziś wyglądają? Nazwisko tylko i język pozostały im. Tu ciągnie kupa jeńców do Symferopola, blade, wychudłe postacie zaledwie wlokące się, z mdłem okiem w którém przebija rozpacz niema. Zatrzymują się na rogu ulicy gdzie traktyernia. Podają im wódkę a oni proszą o zupę. Ale gdzież w Bakczyseraju dostać zupy? Zamiast niéj dają im barszczu, a kwaśny ten rosół chciwie połykają. Zjadłszy kilka pirogów idą daléj. Dawniejsze uczucie podziwu zamieniło się na litość i często słychać żołnierzy którzy ich prowadzą mówiących: „Chociaż to wróg, ale przecież człowiek!"

„Niedaleko Sebastopola między warowniami północnemi a zimowemi leżami rosyjskiemi, powstało jakby cudem nowe zupełnie miasto. Najmniéj 2000 przekupniów, markietanów, kupców itd. mają tu swoje budy powiększéj części zemlianki, aby lichy towar za grube pieniądze dostarczać wojsku. Chęć zysku goni brodatego izwoszczyka ruskiego do Sebastopola, lubo rok temu jak opuścił on Chiny lub Bucharyę sprzedawszy swój towar z procentem półtorasta. Tu spodziewa się zyskać 200 i na prawdę zyskuje. Oburzająca to rzecz jakie tu ceny biorą. Cytrynę trzeba płacić po 60 kopiejek srebrem. Ci mieszkańcy północy sądzą, że żołnierze przynieśli z sobą taką ostrą zimę. Ciekawa to widzieć ciągnące kibitki na wązkich drożynach wiodących do Sebastopola, naładowane żywnością i towarem. W pewnych miejscach cały pochód stawa, oficer najbliższego oddziału nadchodzi i zabiera wozy. Niektórych dni formalny targ się odprawia i kupy żołnierzy idą za zakupnem. Tatarom Bakczyseraju zdaje się, że nadszedł złoty wiek, lubo im niewolno przybliżać się do obozu rosyjskiego i muszą się najmniéj o 12 wiorst od fortyfikacyj sebastopolskich zdaleka trzymać. Wszędzie w pustych niegdyś dolinach w około Sebastopola panuje ruch i hałas, jakich nigdy nie bywało. Zapewne jeszcze z miesiąc tak będzie. przeciwnicy nasi siedzą jak krety za swojemi okopami pochowani itd."

— *Ost-Deutsche Post* podaje taki króciutki list ze Stambułu z dnia 5go b. m. Obóz angielski pod Sebastopolem przestał istnieć. Według najświeższych doniesień, tyle pewna, że reszta wojsk angielskich cofa się do Bałakławy, a dopóki się na nowo nie uorganizuje, sami Francuzi pełnić będą służbę.

Słyszałem z ust bardzo wiarogodnych w miejscu gdzie można było wiedzieć, że ze 140,000 Francuzów przybyłych na wschód pozostało: tj. zdolnych jest do walki obecnie 74,000, a z 45,000 Anglików tylko 11,000. Rzeczywista strata sprzymierzonych w ludziach bez względu na powód śmierci wynosi 56,000. Niemniéj nieznany szczegół a również zaręczony jest ten, że w 13tu lazaretach w Konstantynopolu leży 11,000 Francuzów a 7000 Anglików.

Hotel poselstwa rosyjskiego w Stambule, przeznaczony jest na prawdę na przyjmowanie jeńców rosyjskich i lazaret dla tychże. Meble ostatniego posła p. Tytowa sprzedane będą przez publiczną licytacyę, po otrzymanem od niego upoważnieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20go lutego. W sobotę występuje na tutejszéj scenie niemieckiéj słynna tancerka panna Lucylla Grahn, która po wszystkich większych teatrach europejskich zbierała już wieńce i — złoto. Należy ona bezsprzecznie do najpierwszych artystek choreograficznych. Bawi ona od wczoraj w Krakowie, ale czeka aż się wytańczą i po tańcu wypoczną ci, co jéj tańcom przypatrywać się mają. Oprócz lóż które mają być podobno o pół droższe niż zwykle, wszystkie inne miejsca te same zatrzymują ceny.

— Z pomiędzy przedmiotów wystawy sztuk pięknych w Krakowie, które Komissya rozpoznawcza przedstawiła Dyrekcyi Towarzystwa do zakupna, Dyrekcya ta na zebraniu swojém w poniedziałek, wybrała następujące dzieła do zakupna, w celu wylosowania ich dla akcyonaryuszów Towarzystwa.

1) P. *Kostrzewskiego* z Warszawy: Wnętrze Karczmy . . . . zł. 100
2) „ *Dembowskiego* z Krakowa: Dolina Kościelisk . . . . „ 100
3) „ *Milewskiego* z Warszawy: Ś. Antoni „ 250
4) „ *Grabowskiego* z Krakowa: Zamek lubelski. . . . . „ 20
5) „ *Coghen* z Krakowa: Lirnik . . . . „ 250
6) „ *Szynalewski* z Krakowa: Madonna . „ 200
7) „ *Wojnarowski* z Krakowa: Wnętrze kaplicy zamkowéj Ś. Krzyża . . . . „ 100
8) „ *Mirecki* z Krakowa: Zachód słońca w Wenecyi . . . . „ 60
9) „ *Schönherr* z Drezna: Madonna . . . „ 120
10) „ *Kamińska* z Drezna: Głowa starca . „ 75
11) „ *Dembowski* z Krakowa: Widok Gniezna „ 70

Z pomienionych obrazów otrzymały Nr. 1) 2) 3) wszystkie 10 głosów obecnych członków Dyrekcyi; Nr. 4) głosów 9; Nr. 5) 6) 7) i 8) głosów 8; Nr. 9) i 10) głosów 7; Nr. 11) głosów 6. Prócz powyższych obrazów, zakupionych ma być kilka innych jeszcze po obliczeniu funduszów, jakiemi Towarzystwo na teraz rozrządzać może.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj:* Zeszłéj soboty dnia 10 bm., dany był zwykły o tym czasie bal za staraniem Dam Dobroczynności, a na zakład zostający z kolei drugi pod opieką Jéj Ekscellencyi jw. Maryi z hr. Baworowskich hr. Gołuchowskiéj. Bal równie okazały jak pierwszy, wyprawiony na dochód niemowląt i ochronek dnia 28 z. m., w tém zaś pamiętniejszy, że nietylko większy przyniósł dochód, i że przy równie wytworném ozdobieniu sali mniéj wydatków sprawił, lecz z tego najbardziéj, że przychylność publiczności lwowskiéj z całą swą wystąpiła życzliwością. Że się obywatel lwowski nigdy nie wymawia, gdzie chodzi o poparcie zakładów dobroczynnych, o tém wspominaliśmy wielokrotnie, zawsze dłoń jego otwarta jest z łaską dla biednych, zawsze przyczynia się do wzrostu instytutów swoich, świadkiem są nieustające przez rok cały wykazy składek, podawane w piśmie naszém; ale czego jeszcze nie wspominaliśmy, a co cenę datku podwyższa, bo uwydatnia życzliwość dawcy, jest to, że obywatel lwowski dając z ochotą i weselem serca spieszy radość swoją publicznie okazać, ile mu miło było przyczynić się do dobra spółobywateli swoich; a to jest właśnie, co bal dany tak pięknym czyni. Obywatelstwo lwowskie podając dar miłosierdzia, zebrało się oraz licznie i bardzo licznie na zgromadzenie, ktore Damy Dobroczynności zapowiedziały. Obywatelki Lwowa pragnęły tém dowieść dostojnéj Protektorce, że im jest miło jawnie okazać swoją życzliwość, że się łączą i zgadzają z niemi w szlachetnéj troskliwości o dobro publiczne, a obecnością swoją chciały wynurzyć, że świadczenie dobra płynie im z serc. Bal liczył przeszło pięćset osób, a w większéj połowie zapełniali obywatele i obywatelki lwowskie z córkami, wdziękiem, strojem i urodą wyrównywającą téj wesołości, która tyle powabu całéj zabawie udzieliła. Bal rozpoczął się o godzinie 9éj polonesem, wkrótce całe zgromadzenie ożywione nie ustawało w rozrywce i w tańcach do blisko północy, gdzie się zaczęły ciągnienia losów niosących wygranę różnych fantów, uzbieranych darem u wielu dobrodziejów. Mało wiemy, kto co wygrał i nikt téż pewnie w chęci wygranéj nie kupował losów, ale to wiemy, że wszyscy z ochotą wnosili datek swój na podniesienie zasobu dobroczynnego i z losów téż samych — nie drogich, bo po 10 kr. tylko — uzbierało się 570 złr. 20 kr. daru, za który nie jedna łza wdzięczności sierocéj błogosławić będzie szczodrą rękę podaną ku uldze nędznemu. Ze wstępnego do sali, łącznie z darem Jego cesarzowiczowskiéj Mości Arcyksięcia Karola Ludwika, wpłynęło 1,280 złr., co wszystko razem po odtrąceniu kosztów poniesionych na oświetlenie, na draperye, na ustawienie strojnych stołów z fantami, wytwornych gabinecików itp. wynoszących 300 złr., dało czystego dochodu 1,550 złr. 20 kr. — W piękném pamięci zachowa Towarzystwo Dam Dobroczynności życzliwość obywatelstwa lwowskiego, i starać się będzie przyczynieniem usilności swéj odwdzięczyć na zakładzie sierot lwowskich pod ich opieką zostających, by przy boskiéj pomocy dochowały się w cnocie i nauce ku czci i sławie i na zaletę mieszkańca miasta Lwowa.

— Dnia 15go lutego umarł w Berlinie b. minister pruski Dr. Ladenberg, tajny radzca, prezydent naczelnéj Izby obrachunkowéj, członek rady stanu i komisyi długu publicznego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go lutego:* — Metaliki 5-procen. $82\frac{7}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $71\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128\frac{1}{8}$. — Londyn 12 kr. 25. — Paryż $149\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1004. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 17 lutego. Bankn. aus. żąd. 88 płacą $87\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $100\frac{1}{2}$ płacą 100 — Listy zast. gal. żąd. 94 pł. $93\frac{1}{2}$ — Obligi Indemn. ż. $76\frac{1}{4}$ pł. $75\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z dn. 19 lutego. Metaliki $82\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $71\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1002. Akcye kolei żelazn. półn. $191\frac{1}{4}$. — Agio od złota $32\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt 73 — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 19go lutego. Banknoty austr. $78\frac{1}{2}$ d. — Bank. polsk. $89\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{1}{2}$ d. now. $89\frac{1}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 92 żądają. — Koléj Krakow. górn. Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Nowy manifest Cesarza Mikołaja brzmi dosłownie:

Z Bożéj łaski, My Mikołaj Pierwszy Cesarz i Samodzierżca Wszech Rosyi Król Polski itd. czynimy wiadomo: Nasi wierni i ukochani poddani wiedzą, jak dalece życzeniem jest Naszém, bez użycia broni, bez dłuższego rozlewu krwi, dopiąć celu, jakiśmy sobie nieprzestannie wytykali, tojest bronić w ogóle praw Naszych współwierców i całego chrześciaństwa na Wschodzie. To Nasze życzenie uznali bez różnicy wszyscy, którzy z uwagą i bezstronnie przyglądali się biegowi wypadków, tudzież zawsze jednakowéj dążności działania Naszego. Wszelka inna pobudka, wszelki inny cel w rzeczach wiary i sumienia, zawsze był od Nas dalekim i dalekim jest teraz. Wierni Naszym zasadom, daliśmy Nasze zezwolenie do rozpoczęcia układów z państwami zachodniemi, które wraz z Portą Ottomańską zawarły nieprzyjacielskie przeciwko Nam przymierze. Uważamy za rzecz słuszną żądać od nich podobnéj szczerości i podobnéj bezstronności zamiarów ich, i nie zrzekamy się nadziei otrzymania powrotu pokoju tyle upragnionego i tak drogiego dla całego Chrześciaństwa. Mimo tego, widzimy się być zmuszeni, w obec sił nagromadzonych przez owe państwa i wszelkich innych uzbrojeń do walki przeciw Nam gotujących się, a które pomimo rozpoczętych układów nietylko nie ustają, ale bez przerwy prawie codziennie coraz na większe rozmiary rozwijają się, obmyśleć bezzwłocznie pomnożenie środków, których nam Bóg dla obrony ojczyzny udzielił, aby wszystkim przeciwko Rosyi wymierzonym nieprzyjacielskim zamachom, wszystkim planom mogącym jéj bezpieczeństwu i wielkości zagrażać, silną i potężną postawić zaporę. Wypełniając ten pierwszy Nasz obowiązek, i wzywając pomocy Najwyższego z zupełną wiarą w Jego łaskę, z zupełném zaufaniem w miłość Naszych poddanych ożywionych zarówno z Nami poświęceniem się dla wiary, dla kościoła prawosławnego i Naszéj drogiéj Ojczyzny, zwracamy się z tą nową odezwą do wszystkich stanów państwa i nakazujemy, aby przystąpiono do powszechnego uzbrojenia krajowego.

Rozporządzenia odnoszące się do utworzenia i organizacyi tych sił zbrojnych sprawdzone przez Nas i potwierdzone zostały, a szczegóły dotyczące osobnemi prawidłami są objęte. Mają być one wykonane wszędzie ściśle i gorliwie. Nie jeden już raz ciężkie a niekiedy dotkliwe groziły i nawiedziły Rosyę próby; ale zawsze znalazła zbawienie swoje w pokorze, w swojéj wierze w Opatrzność, w ścisłym i nierozłączonym węźle jaki łączy Monarchę z Jego poddanymi, z Jego serdecznie przywiązanymi dziećmi. Oby i dziś tak było! Oby Bóg który w sercach czyta, który błogosławi czystym zamiarom, udzielił Nam swojéj pomocy!

Dan w Petersburgu dnia 29 stycznia (10 lutego) Roku Zbawienia 1855 a panowania Naszego 30go.

Mikołaj.

Do tego manifestu załączone są dwa ukazy tyczące się zwołania pospolitego ruszenia w krajach właściwéj Rosyi. Ukazy te damy jutro.

Lord Russell spodziewany w Paryżu 19go, gdzie ma się z Cesarzem porozumieć pod względem misyi swojéj do Wiednia.

O Neapolu mówią, że trzymać się jeszcze będzie neutralnie; wedle zapewnień *Gazety Krzyżowej* Toskania przystąpi do przymierza.

Przyjechali od d. 19 do 20go lutego.

Książę Sanguszko Władysław z Wiednia. Montléar Augusta z Tarnowa. Wężyk Józef, Wężyk Wilhelm z Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emanuel Zimmermann kupiec z Mady.

Wyjechali. Hrabina Harbuwal z Chamanec Anna do Wiednia.

URZĘDOWE.

(221) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 1870.] Laut Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums vom 3ten Februar 1855 Z. 2082 F. M. ist bei der am 1ten Februar 1855 vorgenommenen 264ten (78 Ergänzungs) Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie N. 456 gezogen worden.

Diese Serie enthält bömisch ständische Aerarial-Obligationen zu 2% und 2½% im Kapitalsbetrage von 1,050,266 fl. 21$^{3}/_{4}$ kr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesezten Zinsenfusse von 24,777 fl. 7$^{3}/_{4}$ kr. Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21ten März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Ferner ist bei der an demselben Tage vorgenommenen 1ten Verlosung der Serien der zur Einlösung der Wiener-Neustädter-Oedenburger-Eisenbahn ausgefertigten Staatsschuldverschreibungen die Serie C. in welcher alle mit diesem Buchstaben bezeichneten Staatsschuldverschreibungen enthalten sind, gezogen worden.

Diess wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Steuer-Direktion.

Krakau am 16 Februar 1855.

Franz Graf *Mercandin*
K. k. Landes-Präsident u. Chef der Steuer-Direktion.

Kraków dnia 15 lutego 1855.

W Wiel. Ks. Krakowskiem trzy c. k. obwodowe komissye do uwolnienia gruntowego, całkiem zaspokoiły, w tym czasie aż do końca stycznia 1855 r. 185 zgłoszeń co do powinności z dawnych gruntów włościańskich odnoszących się do 157 gmin i części gromadzkich. — W tych gminach 7375 obowiązanych, zostało uwolnionych kapitałem oswobodzenia gruntowego 1,434,486 fl. 15 kr.
w czasie tego zapadło 162 wyroków sposobem gminnym ze szczegółowem obrachowaniem summy uwolnienia. — Na pozostałościach uprawnionym zostało przyznanem jako to:
na czas od 1 lipca 1847
do 15 maja 1848 . . . . 1,795 fl. 50$^{4}/_{8}$ kr.
a na czas od 16 maja
do końca października 1848 32,868 fl. 39$^{3}/_{8}$ kr.

Następnie też komissye w tymże samym czasie całkowicie załatwiły 303 zgłoszeń co do zniesionych powinności dotychczasowych 156 gmin i części gromadzkich. W tych gminach uwolniono 2796 obowiązanych, a kapitał oswobodzenia wynosi . . . 334,599 fl. 52$^{4}/_{8}$ kr.
z czego na kraj . . . . . . 419 fl. 15 kr.
a na obowiązanych . . . . 334,180 fl. 37$^{4}/_{8}$ kr.
przypadło. Przytém załatwiono 2288 szczegółowych wyroków a 228 głównych wykazów. Wyrachowana pozostałość czyli zaległość co do dziesięcin wynosi . . . . 10,619 fl. 5$^{5}/_{8}$ kr.

W okręgu rządowym galicyjskim Krakowa 12 c. k. komissyj obwodowych do uwolnienia gruntowego, sprawdziły w tym czasie aż do końca stycznia 1855 r. 1115 zgłoszeń o 38,764 pozycyach. W zupełności zaspokojone zostało 284 zgłoszeń co do poddańczych powinności odnoszących się do 283, gmin i części gromadzkich. W tych gminach było uwolnionych 11,294 obowiązanych kapitałem oswobodzenia . . . . 2,137,492 fl. 10 kr.

Wyrachowano na wynagrodzenie za poddańcze nienależnie odbywane powinności . . . . 184 fl. 30$^{2}/_{8}$ kr.
na pozostałości na czas
od 1 listopada 1847
aż do 15 maja 1848 . . . . . 4,999 fl. 8$^{5}/_{8}$ kr.
a na czas od 16 maja
do końca października 1848 . . . 48,568 fl. 36$^{1}/_{8}$ kr.

Przytém odbyto sposobem gminnym 300 wyroków i 48 głównych wykazów. Następnie też kommissye obwodowe w tymże samym czasie ułatwiły całkowicie 113 zgłoszeń co do słusznego wynagrodzenia i ostatecznego rozwiązania za zniesione powinności odnoszące się do 99 gmin i części gromadzkich, a w tych gminach 799 obowiązanych uwolniły, dotychczasowy kapitał oswobodzenia wynosi 49,227 fl. 47$^{4}/_{8}$ kr.
który obowiązanym na ciężar przypada.

Na pozostałości czyli zaległości wyrachowano . . . . 8,251 fl. 36$^{1}/_{8}$ kr.

Przytém załatwiono 575 szczegółowych wyroków 495, szczegółowych wykazów co do zaległości dziesięcinnych i 113 głównych wykazów.

W ogóle zatém w okręgu rządowym krakowskim zaspokojono 18,669 obowiązanych za słusznem wynagrodzeniem od zniesionych powinności, a to kapitałem . . . . 3,571,978 fl. 25 kr.
i 3595 obowiązanych z uwolnieniem od powinności a to kapitałem oswobodzenia . . . . 383,827 fl. 40 kr.

C. k. kommissya ministeryalna uwolnienia gruntowego aż do końca stycznia 1855 r. przyznała,
a) z warunkiem sądowego wykazu na zaliczkach kapitałowych . . . 3,727,200 fl. — kr.
b) na zaliczkach procentowych obligacyi państwa . . . . 3,508,580 fl. — kr.

Całe zatém wynagrodzenie dla uprawnionych wyrachowane częścią przez kommissye obwodowe, częścią przez ministeryalną kommissyą, sposobem zaliczkowym przyznane wynosi 11,191,586 fl. 5 kr.

Wreszcie c. k. ministeryalna kommissya uwolnienia gruntowego uprawnionym do wynagrodzenia i uwolnienia kapitałów ostatecznie przyznała z warunkiem sądowego wykazania 2,190,630 fl. 12$^{4}/_{8}$ kr.
daléj, do zaległości na czas od 1 lipca 1847 a mianowicie od 1 listop. 1747
do 15 maja 1848 4,672 fl. 22$^{6}/_{8}$ kr.
a na czas od 16 maja
do końca październ. 1848 r. 46,070 fl. 16$^{1}/_{8}$ kr.
do zaległości dziesięcinnych . . . 6,696 fl. 56$^{1}/_{8}$ kr.
z drugiéj strony c. k. dyrekcya funduszów uwolnienia gruntowego dała wskazanie na zaliczki kapitałowe i procentowe, daléj na powzięte zaległości procentowe, w tym czasie do końca stycznia 1855 r. do c. k. kass uwolnienia gruntowego . . . . . 3,915,600 fl. — kr.
w 6443 skutkach obligacyi państwa a na co z kass w 5834 obligacyach państwa summa . . . . 3,627,350 fl. — kr.
na strony wypada.

K. k. oestliche Statsbahn und oberschlesische Eisenbahn.

Der jetzt so bedeutend angewachsen Güterverkehr über Myslowitz nach dem Königreich Polen und Galizien, übersteigt die Betriebsmittel unserer Bahnen und die Räumlichkeiten unserer Bahnhöfe. Es muss daher die Einlieferung und der Transport zollämtlich zu behandelnder Güter nach Myslowitz bis auf Weiteres eingestelt werden. Nicht zollämtlich zu behandelnde Güter, wie Getreide und derartiges, im freien Verkehr zu versendendes Gut, kann fernerweit, jedoch nur nach Krakau Beförderung finden.

Krakau und Breslau den 17. Februar 1855.

K. k. Betriebs Direction der oestlichen Statsbahn.
Das Dierectorium de oberschlesischen
(226-1-3) Eisenbahn-Gesellschaft.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	328'''83	— 4°2	88 1	wschodni słaby	pochmurno		—3°4	—10°3
„	10	329 37	—10 3	96 0	ppnwschodni „	pogoda			
„	6	330 20	—10 7	97 2	zachodni „	pochmurno	śnieg drobny		